



"Jeziorak" wchodzi do kin - rozmawiamy z Michałem Otłowskim, reżyserem i autorem scenariusza

data aktualizacji: 2014.10.17

W piątek, 17 października na duże ekrany w całym kraju wszedł film "Jeziorak". W Iławcu (sic!) będziemy mogli go oglądać od 31 października. Zapraszamy do lektury wywiadu z Michałem Otłowskim, reżyserem i autorem scenariusza, którego zapytaliśmy m.in. o to, dlaczego akcję filmu osadzono właśnie nad Jeziorakiem i czy kręcenie nad najdłuższym jeziorem w Polsce w ogóle było brane pod uwagę.

W piątek, 17 października na duże ekrany w całym kraju wszedł film "Jeziorak". W Iławcu (sic!) będziemy mogli go oglądać od 31 października. Zapraszamy do lektury wywiadu z Michałem Otłowskim, reżyserem i autorem scenariusza, którego zapytaliśmy m.in. o to, dlaczego akcję filmu osadzono właśnie nad Jeziorakiem i czy kręcenie nad najdłuższym jeziorem w Polsce w ogóle było brane pod uwagę.

Info Iława: Kinowa premiera filmu „Jeziorak” miała miejsce 17 października. Wcześniej, we wrześniu, został on przedpremierowo pokazany podczas 39. Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. Z jakim przyjęciem publiczności i jury się spotkał?

Michał Otłowski: Zdecydowana większość głosów, które dotarły do mnie podczas festiwalu była bardzo przychylna i pozytywna. Filmem zainteresowały się duże ogólnopolskie media, m.in. portal onet.pl, który opublikował przychylną recenzję. Na festiwalu w Gdyni „Jeziorak” był jednym z 13 filmów, które wzięły udział w głównym pokazie konkursowym, który odbył się w środę, 17 września. Tak naprawdę byliśmy bardzo usatysfakcjonowani tym, że w ogóle pojawiliśmy się w części konkursowej festiwalu, bo wcale nie było to oczywiste. Jesteśmy też bardzo zadowoleni z życzliwej i pozytywnej reakcji festiwalowej publiczności, od której docierały do nas sygnały, że poznając naszą historię, w ciekawy sposób spędzili 1,5 godziny. Mam nadzieję, że również szerszej publiczności film przyniesie satysfakcję.

Sam tytuł filmu „Jeziorak” oraz miejsce akcji (niewielkie miasto Iławiec) to oczywiście nawiązania do Iławy. Proszę powiedzieć, skąd pomysł, by akcję filmu osadzić właśnie tutaj, nad Jeziorakiem.

Przyznam, że decydujący charakter miało tutaj samo jezioro: jego nazwa i charakter oraz fakt, że jest to najdłuższe jezioro w Polsce. Nie ukrywam, że Jeziorak wygrał również nazwą. Znaczenie więc miało kilka aspektów. Urodziłem się na Pomorzu Zachodnim i wychowałem nad jeziorami. Sam więc mieszkałem w podobnym świecie, w okolicach podobnych do tych pokazanych na filmie i z tego powodu klimat pokazanych miejsc jest mi bliski w osobisty sposób.

Zdjęcia do filmu nie powstały jednak nad Jeziorakiem, a nad Zalewem Zegrzyńskim. Czy pomysł, by kręcić jednak nad akwenem, którego nazwa posłużyła filmowi jako tytuł, w ogóle się pojawił?

Rzeczywiście, zdjęcia powstawały nad Zalewem Zegrzyńskim, a także w jego okolicach, ale nie tylko. Spędziliśmy tydzień również na Mazurach, w okolicach Bartołat. Nad samym Jeziorakiem nie byliśmy, a zdecydowały o tym przede wszystkim względy produkcyjne i budżetowe. Myślę i mam nadzieję, że te krajobrazy, które zostały pokazane w filmie, godnie „reprezentują” Jeziorak. Oczywiście, rozważaliśmy kręcenie nad tytułowym akwenem, ale ostatecznie przeważały względy produkcyjne. Myślę, że tak naprawdę decyzja zapadła na etapie szacowania możliwości finansowych.

Czy w filmie znajdziemy odniesienia do wydarzeń, które miały miejsce w rzeczywistości?

Fakty nie były tutaj punktem wyjścia. Pomysł na film przyszedł do mnie we śnie. Napisałem potem kilka wersji treatmentu, ale jakoś to wszystko nie bardzo działało. Dopiero kiedy pomyślałem, żeby spróbować konstruować tę historię zgodnie z regułami gatunku, w ciągu 15 minut wszystko się sklepiło. Mam też za sobą kilka lat pracy jako realizator telewizyjny, m.in. przy "Magazynie Kryminalnym 997". Zrobiłem tam prawie 50 epizodów fabularnych, czyli zrekonstruowałem 50 zbrodni. Dzięki temu czułem się pewnie w tym temacie, po prostu wiem, jak wygląda ta rzeczywistość. Pisząc scenariusz, inspirowałem się tamtymi doświadczeniami, ale wprowadzałem też elementy, które znałem z opowieści lub wyczytałem w gazetach. Poczucie, że model sytuacji, którą się opisuje, zaistniał gdzieś w rzeczywistości na pewno pomaga. Oczywiście nie chodzi o to, żeby go dosłownie odtwarzać. Dla widzów, którzy kojarzą nawet cień jakiegoś wydarzenia, a potem znajdują to w filmie, jest to potwierdzenie, że film styka się z rzeczywistością, że nie jest odklejony.

Recenzenci „Jezioraka” podkreślają, że dosyć mocno wszedł Pan w ramy kina gatunkowego, film jest rasowym kryminałem. Czy planuje Pan kolejne filmy i czy one również będą osadzone właśnie w tym gatunku filmowym?

Rzeczywiście, planuję kolejny film, ale projektów jest kilka. Rozstrzygająca jest nie tylko moja decyzja, filmem trzeba zainteresować producenta, dystrybutora, instytucje finansujące. Obecnie prowadzę rozmowy o kilku projektach, jeden z nich to kolejny kryminał, inny wpisuje się w zupełnie inny gatunek filmowy, a jeszcze kolejny jest niejednoznaczny gatunkowo. Jest jeszcze zdecydowanie za wcześnie, żeby w sposób zobowiązujący mówić o kolejnym filmie, mój debiut w postaci „Jezioraka” dopiero wchodzi na kinowe ekrany.

W Ławie film "Jeziorak" budzi bardzo duże zainteresowanie. W związku z tym na koniec naszej rozmowy chcielibyśmy zapytać o możliwość zorganizowania w naszym mieście specjalnego pokazu filmu połączonego ze spotkaniem mieszkańców z twórcami. Gdyby pojawiła się taka propozycja, to czy Wasz przyjazd do Ławy byłby realny?

Oczywiście, że tak, jak najbardziej. Jednak to nie zależy tylko ode mnie, prawami dysponuje producent i dystrybutor i to do nich należałoby się zwrócić. Myślę, że zorganizowanie tego typu pokazu i spotkania jest jak najbardziej możliwe.

Dziękujemy za rozmowę.

Ja również dziękuję i zapraszam do kina.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/51392-jeziorak-wchodzi-do-kin-rozmawiamy-z-michalem-otlowskim-rezyserem-i-autorem-scenariusza>